

Jak uczyłam się w czasie okupacji?

Kiedy Niemcy zajęli Polskę, uczęszczałam do czwartego oddziału szkoły powszechnej w Łukowie.

W latach 1940, 1941, 1942 uczęszczałam do szkoły powszechnej i ukończyłam piąty, szósty i siódmy oddział, bez przedmiotów; polskiego, historii i geografii. W roku 1942 i 1943 zatrudniona byłam do pracy w sklepie niemieckim od rana do wocy. Dopiero, kiedy moje ilości godzin pracy zmniejszyły, w styczniu roku 1944, zaczęłam chodzić na tajne komplety, do klasy pierwszej gimnazjalnej. Rarem ze mną uczyło się diewięć koleżanek.

Homunki behalowe były ciężkie, gdyż często zmieniałymy miejsce nauki, aby nie wzbudzić podejrzeń wśród Niemców.

Każda z nas uczenie przychodziła sama, ukrywając zeszyty pod paltem, w torbie, lub koszyku.

Z książkami, było bardzo ciężko, gdyż Niemcy wszystkie polskie podręczniki zabrali, a komputaliśmy jedynie z dostarczonych książek przez personel profesorski, ukrytych przed Niemcami, lecz ilość książek była niewystarczająca, to też polneby materiał kopiowaliśmy, a często pomagali nam starsi.

Lekcje odbywaliśmy wieczorem, a często i w wocy, dlatego że w dzień pracowałam, a po południu byłam na lekcji.

Święta obchodzono przed wojną, religijne, czy też narodowe, uczyliśmy w ten sposób, że w dniu że nie miałyśmy lekcji.

Na komplecie często zdarzało się, że lekcje nie z naszego powodu, ani też z powodu święta nie odbywały się, a powodowali to szpiedzy niemieccy, tropiące nas, by nie dopuścić Polaków do oświaty.

Ludzie ci, zatrudniający nas naukę byli zwaleni przez organizacje podziemne, które nawet na oczach „Gestapa”, w ucieczce wykonywały na nich egzekucje.

Dom, gdzie przeważnie uczyliśmy się, był bardzo blisko szpitala, do tego gdyby ukryto nas w tym domu, miałyśmy przygotowane prace, cerowanie koszul, przesiewanie, lub zwijanie bandażu i mogłyśmy tłumaczyć się, że pracujemy dla szpitala.

Koleżanki, uczące się ze mną, były do przeważnie ujęte różniemiejski. Profesorowie, uczący nas, byli profesorami przedwojennego gimnazjum ogólnokształcącego. Stosunek profesorów do nas był serdeczny i przyjazny.

Pomoc starszych wyrażała się w tym, że nie zważali się nigdy i nie zabrali nam uzyć się w ich domach, choć wiedzieli, że jakie niebezpieczeństwo się naraziłi oni sami, profesorowie i my.

W takich warunkach, w przeciągu sieci ucieczki, prowadziliśmy program pierwszej klasy gimnazjum ogólnokształcącego.

Dalszą naukę na komplecie przerwały mi nadchodzące działania wojenne.

Kiedy w lipcu 1944 r. Łuków został wyzwolony, do klasy drugiej mogłam chodzić już do gimnazjum w Wolnej Polce. Z najważniejszych wydarzeń jakie miały się w czasie okupacji zapamiętałam sobie to, że z wiosną roku 1940 na wsi Broisławów powiatu Łukowskiego, egzekucyjny oddział niemiecki przybył z Lublina, w kierunku trzech kilometrów wymordował ludność polską, mekano za to, że przed paroma dniami, nieznanymi sprawcy uapadli na rodzinę przedwojennego radnika, (Volksdeutscha), którego obrabowano

1143  
121

i rabito. Cypu ten, serokim echem narsedi si po skolicy i luduie  
pomata bestialstwo niemieckie. W roku tym, już razglanu  
stysieci o organizacji podziemnej i jej pracy. Partyzanci  
wypadali mosty i transporty kolejowe, w powietrze, a Po-  
lakom wspolpracujacych z Niemcami, udzielali ostrezen,  
kary chlosly, a nawet gdy prozba i grozba nie pomagla,  
zabijali.

II Państwo. Licem i Gimm.  
im. M. Koropnickij  
we Włodawie  
Woj. Poleskie